

jadowitych gości. Zresztą w galponie duszno i gorącej, niż na dworze.

Trzecia plaga, to wielkie cuchnące, jadowite pajaki. Podobno polują na ptaki, a człowieka atakują znieczeka. Wreszcie czwarta przyjemność, to samo jezioro. Roje, miljardy najrozmaitszych stworzeń!!! Ponieważ na wyspie nie mamy studni, musimy wodę do picia i gotowania czerpać z jeziora. Coś tak wstrętnego, że trudno opisać.

Krwawe dolary.

I za te wszystkie przyjemności i za nadludzką pracę, otrzymujemy zaledwie 2 pezy 50 centów, z czego potrącają nam za wikt (wystarczający może dla kilkuletniego dziecka, a nie dla ciężko pracującego mężczyzny), wikt nietylko nie wystarczający, lecz w dodatku arcyobrzydliwy za całego peza, tak, że na czysto zostaje nam 1.50 peza (około 6 zł.) dziennie, z czego potrącić trzeba jeszcze coś na tytoń.

Z powodu używania zgniłej wody z jeziora, kilku nas rozchorowało się ciężko już po 2—3 dniach. Zawiadomiony o tem dozorca i kierownik robót, odpowiedzieli zupełnie obojętnie, że nie na to nie poradzą i że chory może na własny koszt jechać do szpitala w Corrientes. Nie było się co namyślać. Otrzymałszy zarobek (3.50 peza), wsiadłem na statek (kosztuje 3 pezy bilet) i ledwie dojechałem do szpitala, gdzie leżę od kilku dni. Błagam konsulat o ratunek dla mnie chorego, którego za kilka dni wyrzucą

ze szpitala na bruk bez sił do pracy i dla mych biednych towarzyszy niedoli, których zostawiłem w tej kator-dze na wyspie“.

Listów takich nadchodzą całe setki z różnych stron kraju. Spowszedniały już one swą ponurą, smutną treścią i nie oddziałują na stępione własnymi przejściami nerwy urzędników placówki. Złatwia się interwencję automatycznie i bez wiary w skutek.

Tak wygląda pochod polskich pionierów kultury w dziewiczych terenach Argentyny. Ta droga polskiej uchodźczej Golgoty zamiast drogowskazów, ma cały szereg mogiłnych krzyży z polskimi napisami.

I wciąż napływają z tak zwanego Registro Civil świeże akty zgonu polskich emigrantów, ginących na swych męczeńskich posterunkach.

O nie tak lekko przychodzą tu dolary czy pezy, jakby się zdawało. Każdy z nich okupiony jest znojnym potem lub krwią.

I czy na taki okropny stan niema rady, niema ratunku?

Owszem jest, a sprawą tą zajmujemy się w następnych listach, uważając to sobie za święty obowiązek wobec faktu, że obecnie **wciąż jeszcze napływają do Argentyny tysiączne rzesze polskich emigrantów, z których znaczny procent jedzie tu na niechybną zatrutę i śmierć.**

Wł. Taworski.

Wszelkie komentarze do tego artykułu są zbędne. Dodać tylko należy

że te kochane dolary, które nawet duchowni tak bardzo lubią, wszędzie ciężko się zarabia. Czy to w Ameryce, Kanadzie, czy Brazyli, w Argentynie, czy w innym zaś mieście, gdzie wyjeżdża kwiat polskiego Narodu, robotnik polski jest upośledzony i wykonywać musi najcięższe roboty. Upośledzony bo bez oświaty, albowiem oświata w Polsce stała i stoi na najniższym szczeblu. Chłopu polskiemu specjalnie wpajano zawsze w głowę iż wszystko na świecie marność, a tylko przyszłe życie na oku każdem mieć winien. I ten dolar przysyłany tu do kraju, znojnem potem a niejednokrotnie i krwią jest obłany. A teraz zachodzi pytanie, dlaczego te chłopcy takie chciwe na te dolary, że aż życie tracą dla nich? Oj nie dla nich to nie, tylko dla tego świętego kawałeczka ziemi. Biedak, kilkoro rodzeństwa, niema czem żyć bo ziemi niema, jedzie w świat niejednokrotnie na oślep, zostawia kochaną żonę i najdroższe dziatki w nadziei że zarobi i dokupi „kawałeczek“, i że żonę odzieje i dzieci da szkoły posła. Lecz nadzieje te złudne są, tysiące ich ginie i miast pomoc, osierocają rodzinę a tym, którem się udało coś zarobić, nie mają także z tego pożytku, bo tu w kraju siedzi taki pasożyt, co posiada obszary i wyzyskuje tego biednego emigranta biorąc od niego za morgę do 400 i 500 dol. Lichwa ziemna to krzywda o pomstę do nieba wołająca, ale cóż, takie w Polsce czasy nastały, a chłopcy nie umia się upo-

JAN SOBEK
Poseł na Sejm

Demokracja w praktyce.

IV.

Najlepszym uniwersytetem na świecie jest bieda. Zadne najlepsze mowy poselskie na zgromadzeniach, żadne artykuły po gazetach nie nauczą tak dobrze jak bieda, a bieda w Polsce dobrała się do chłopów do dziesiątej skóry i dlatego już oni mądrzej i nie długo już może czekać na to trzeba że i wybory chłopcy wygrają i dostaną to co się im należy. Dowód na to jest w Rumunji. Rumuńscy chłopcy chłopom polskim będą służyć za wzór.

Przepych zbytek i luksus w pałacach pańskich, a nędza głód, zimno i rozmaite braki w naszych chłopskich chałupach, czy to jest zgodnie z demokracją? A jeżeli polskie społeczeństwo otrzymało demokratyczny ustroj społeczny zagwarantowany konstytucją musi być ten ustroj w teorii zgodny i w praktyce, inaczej Konstytucja straci zupełnie na wartości. My chłopcy polscy konstytucji musimy bronić jak oka w głowie i tych zasad jakie ona wprowadziła przestrzegać i wprowadzać w życie przez praktyczne zastosowanie. Musimy dą-

żyć do tego, aby wieśniak i mieścian żyli podobnie sobie, aby wsie mogły się budować na sposób w miastach stosowany, aby wsie mogły mieć te wszystkie wygody jakie istnieją w miastach. Trzeba nam i o oświecenie elektryczne kołatać, trzaba i telefony wprowadzać, a także różne inne udogodnienia stosować, bo nie możemy stać niżej od innych klas społecznych, ani być od nich gorsi. Lecz kiedy to wszystko nastąpić może? Wtedy gdy będą chłopcy mądrzy i bogaci. A zatem tak o jedno jak i o drugie musimy się starać i dopominać i pracować nad tem, aby to mogło nastąpić. Rząd musi też o tem pamiętać, że wielkie ciężary ponad siłę wsi zwalone na chłopów nie przyczynią się wcale do przyspieszenia rozwoju wsi i zde-mokratyzowanie najszerzych warstw ludowych. A wszakżeż nikt inny jak Rząd nie jest tak powołany do przestrzegania zasad konstytucyjnych. Niech w Polsce nie będzie nadmiernych bogactw u jednych, a skrajnej nędzy u drugich, ale niech wszyscy mają możliwe warunki do egzystencji i zapewnione środki do godziwego i ludzkiego życia. Tego domaga się demokracja i Rząd prawdziwie demokratyczny przestrzegać tych reguł winien i musi, w przeciwnym razie nie jest Rządem demokratycznym.

Demokracja ma wiele w Polsce do wprowadzenia zmian. U nas wszędzie pozostałości z czasów absolutystycznych czy arystokratycznych są widoczne. Opowiadają że w Ameryce na kolejach niema tak jak u nas klas I, II, i III., a nawet jak w poznańskim IV. lecz tam jest jedna klasa, tak dla magnata, wielkiego miliardera, właściciela wielkich fabryk jak i robotnika. Oto jest demokracja! To samo powinno przyjść i u nas. Przyjdzie na pewno gdy przeżytki z czasów dawnych zaczną niknąć w drodze ustawodawczej jako ustawy sejmowe, a potem reszta przyjdzie w drodze rozporządzeń rządowych, a także przez samorząd gminny czy powiatowy zastosowany. Ale pierwszej trzeba wyrugować zabytki średniowiecznego feudalizmu, trzeba ruszyć z miejsca te wielkie zapory, które jak twierdzą forteczne stoja na zawadzie do wprowadzenia nowych zmian demokratycznych. „Niech ustąpią z testamentem nowym prawom już starzy“ jak głosi pieśń kościelna.

A jakie też u nas traktowanie chłopów w urzędach? Lada łapserdak co to nieraz nie wart, aby z nim gadano traktowany jest inaczej, a chłop musi stać, wyczekiwać aż pan urzędnik raczy łaskawie do niego się odezwać. Jakże to przykre, jakże to bolesne dla